Nal. poczt. opł. rycz.

Nr 19. Kraków, 27 maja 1928. Rok II.




Prenumerata roczna . . . . . . . Zł. 10·—
„ kwartalna . . . . . . . „ 2·60
Cena jednego egzemplarza 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Jana 3.
Konto czekowe P. K. O. 407.970.

# Wzorowa wieś.

»Lisków przez całe szeregi lat
świecić będzie Polsce przykładem«.

W roku 1900 wieś Lisków, położona w powiecie kaliskim, nie różniła się niczem od innych wsi polskich. Wśród mieszkańców panowała bieda i ciemnota. Nikt nie myślał o lepszej uprawie lichej naogół ziemi. Hodowla inwentarza stała na najniższym poziomie. Poważna część ludności wędrowała co roku na roboty do Prus z braku zarobku. We wsi było 87% analfabetów. Dzieci pozostawały bez nauki, ponieważ nie było na miejscu szkoły. W takim to stanie zastał Lisków nowy proboszcz Ks. Wacław Bliziński. Nikt z parafjan nie przeczuwał wówczas, że przybycie tego kapłana będzie mieć decydujące znaczenie dla przyszłości Liskowa. Nowy proboszcz przywiózł ze sobą w sercu szlachetny zapał i żelazną nieugiętą wolę, ażeby podnieść swą parafję zarówno pod względem moralnym jak i materjalnym.

Ks. Bliziński rozpoczął swą pracę od zaprenumerowania kilkudziesięciu gazet na swój własny rachunek i rozdawania ich darmo wśród swoich parafjan oraz od długich przyjacielskich z niemi rozmów. W tych pogawędkach starał się wytłumaczyć mieszkańcom Liskowa **konieczność pracy zbiorowej. „Gromada to wielki człowiek** — powtarzał bezustannie wszystkim — **byleby tylko szła zgodnie i mądrze“.**

Przedstawmy więc pokrótce, jakie plony wydała 25-letnia praca tego człowieka?

Jak wiadomo najtrudniejszym jest zawsze początek. Tym początkiem była w Liskowie **spółdzielnia pod nazwą „Gospodarz“.** Po wielu namowach 35 gospodarzy złożyło 350 rubli kapitału i stowarzyszenie zostało zawiązane. Celem jego było 1) wzajemna pomoc w ulepszaniu gospodarstw rolnych, 2) oraz dostarczanie członkom Spółki i wogóle parafjanom dobrego i możliwie taniego towaru. Spółdzielnia przechodziła wiele trudnych chwil, utrzymała się jednak, rozwinęła i zmusiła żydowskich sklepikarzy do zamknięcia sklepów i wyniesienia się ze wsi. Następnym czynem gromady, za inicjatywą ks. Blizińskiego, było założenie **Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia zboża i słomy na wypadek ognia w parafji.** Do tego Towarzystwa przystąpiło już 206 osób.

Stwarzyszenie zakupiło sikawkę, zorganizowało straż pożarną i wypłaciło w przeciągu 12 lat dziesięć razy odszkodowania. Po tych pierwszych zbiorowych przedsięwzięciach wzięli się Liskowianie do dzieła większego, a mianowicie do budowy **Domu Ludowego.** Koszta budowy tego domu wynosiły 11.100 rubli. Dom buduje się przez dwa lata i zostaje uroczyście poświęcony w r. 1908. Wszyscy gospodarze zwożą darmo materjały budwlane, ofiarują pracę ręczną przy budowie: składają datki pieniężne. W domu na parterze zostaje umieszczona ochronka, obok wielka sala dla zebrań, zabaw i teatrów. Na piętrze zostają umieszczone **warsztaty tkackie i kasa pożyczkowa.** Te warsztaty zostały założone jeszcze przed budową Domu Ludowego. Za pieniądze złożone przez kilku gospodarzy kupiono trzy warsztaty tkackie. W pierwszym roku Spółka tkacka ma tylko 50 ru-

bli zysku za cały rok, a to wskutek ogólnej nieufności. W dwa lata po założeniu jest już 30 warsztatów tkackich, a w 6 lat potem obrót roczny wynosił 23.510 rubli. Kilkanaście rodzin miejscowych znajduje dobry zarobek w warsztatach. Wyroby liskowskie wypierają tandetę żydowską. W tym samym okresie co warsztaty, powstaje **kasa pożyczkowo-oszczędnościowa,** przetworzona dzisiaj na **bank ludowy.** Ks. Bliziński zakłada następnie **szkołę stolarsko-zabawkarską,** która sprzedawała zabawek dziecinnych za 200 rubli miesięcznie, dając zarobek miejscowej ludności. Ogromne trudności napotkało założenie w Liskowie **mleczarni spółdzielczej.** Dzisiaj prosperuje ona świetnie. Posiada swój własny budynek i 3 filje. Poważna część dochodu jest przeznaczona na fundusz ubezpieczenia krów.

Wielkiem przedsięwzięciem, którego tylko dokonać mógł zbiorowy wysiłek wszystkich parafjan, było założenie **Spółki budowlanej.** Spółka zaczęła z kapitałem 20.000 zł. złożonym przez gospodarzy. Dzisiaj Spółdzielnia budowlana posiada cegielnię, która wypala rocznie około miljon cegły, fabrykę cementową, która wyrabia 60.000 dachówek i 100 betonów studziennych. Spółdzielnia buduje zagrody włościańskie i od czasu jej założenia ruch budowlany w całej okolicy silnie się rozwinął. Następnie powstaje w Liskowie **szkoła rolnicza,** później dzięki przypadkowemu hojnemu zapisowi **gimnazjum** początkowo kilku klasowe, do którego uczęszcza kilkuset uczniów, później **seminarjum nauczycielskie** i szereg innych pomniejszych placówek, jak **piekarnia, pralnia, zakład kąpielowy** i t. d.

Toteż dzisiaj Lisków jest podobny raczej do miasta niż do wsi. Gospodarze Liskowa są to wzorowi rolnicy. Prawie wszystkie grunta są drenowane. W r. 1925 Lisków zamówił 14 wagonów nawozów sztucznych. O oświacie w dzisiejszym Liskowie świadczy najlepiej taki fakt, iż jest abonowanych we wsi przeszło 600 pism. Ks. Bliziński wychował w ciągu swej pracy pierwszorzędnych pracowników społecznych i gospodarczych, to też dzieło jego nie opiera się tylko na nim, ale posiada żelazne fundamenta i zapewnioną przyszłość.

**Lisków jest żywym przykładem dla wszystkich wsi polskich. Oby cała Polska pokryła się takiemi wsiami jak Lisków.**

# Zjazd Wojew. Delegatów w Krakowie.

## Sprawozdanie.

(Dalszy ciąg)

### III.

### Prawo Rolnika.

Prezes K. Z. Z. R. przedstawia zebranym redaktora naszej gazety p. H. hr. Łubieńskiego, którego zdołał dla tej pracy na jakiś czas pozyskać. Następnie udziela głosu redaktorowi.

Redaktor Łubieński przedstawił w krótkim referacie znaczenie rozpowszechniania przez Z. Z. R. własnego organu. Każda większa organizacja posiada własne pisma. Wszystkie związki socjalistyczne mają swoje pisma. Wszyscy wielcy mężowie doby dzisiejszej zdobyli swoje stanowiska,popierając i rozwijając własne pisma. Faszyzm we Włoszech zawdzięcza swoje zwycięstwa potężnej prasie. Następnie redaktor Łubieński przedstawia stan obecny pisma, jak wygląda poparcie przez poszczególne Związki pisma. Następnie omawia sposoby propagandy. W tym celu zostają wydane wszystkim prezesom kolorowe afisze, bloczki dla wciągania nowych prenumeratorów. Przemówienie swe kończy prelegent gorącym apelem do zebranych o energiczną propagandę za pismem.

Z kolei zabiera głos Dr Hofmokl, który podejmując apel Dr. H. Łubieńskiego o podtrzymanie finansowe gazety przez członków Związku podkreśla, że bez organu prasowego nie może być mowy o należytej łączności między organizacjami woj., pow. i okręgowemi. Poparcie finansowe gazety uważa za konieczność i dlatego stawia nast. wniosek:

Każdy członek winien czytać gazetę „Prawo Rolnika". Każdy Okr. Zw. obowiązany jest z funduszów wkładkowego abonować gazetę w stosunku 1 egzemplarz na 30 członków, nie mniej jednak jak 1 numer na okręg.

Nad powyższym wnioskiem rozwinięto dyskusję, w której zabrali głos p. Leśniowski, p. Siedlarz, p. Lorenz, Kawecki, Zych, Tonta, Sularz. Zlecono rozwinięcie propagandy za zjednaniem abonentów (Leśniowski), zbieranie ogłoszeń, które powinny przynieść poważny dochód (Siedlarz) — nadsyłanie korespondencji, która bardzo czytelników zaciekawia i daje obraz życia Związków (Insp. Lorenz). P. Sularz żąda wybitnego uwzględnienia treści pisma, wiadomości politycznych i tych ustaw i rozp. z D. U., które dotyczą rolników. Po dyskusji wniosek p. Dr. Hofmokla przyjęto w pow. brzmieniu, poczem rozdano bloczki służące do zamówień prenumeraty.

### IV.

### Założenie Spółdzielni kredytowej.

Prezes K. Z. Z. R. przedstawia zebranym konieczność założenia własnej instytucji kredytowej. Ponieważ jednak jest to kwestja, która wymaga opracowania fachowego, stawia wniosek, aby upoważniono Woj. Zarząd do wybrania komitetu, który tę sprawę szczegółowo przygotuje, tu zaś zebranych prosi, aby wypowiedzieli się czy stworzenie tej instytucji uważają za rzecz pożyteczną.

Wszyscy zebrani opowiedzieli się zasadniczo za utworzeniem Spółdzielni kredytowej.

Dr Hofmokl uważa jednak, że winny być tworzone spółdzielnie kredytowe powiatowe, któreby dopiero przystąpiły z pewnemi udziałami do Centrali w Krakowie. Tworzenie zaś jednej spółdzielni wojewódzkiej, opartej na licznych udziałach członków, uważa za niecelowe tembardziej, że i akcje kredytowe muszą się opierać na działalności organizacyj powiatowych, która jest w bliższym kontakcie z członkami i stan ich majątkowy lepiej poznać może.

P. Kawecki obawia się, że wobec istnienia i funkcjonowania kas Stefczyka, tworzenie Spółdzielni kred. Związku Z. R. będzie utrudnione, o kasach Stefczyka wyraża się z pełnem uznaniem.

(C. d. n.)

# Jak wygląda jedność ludowa?

Chociaż wybory przeszły i ludzie na wsi pochłonięci są coraz więcej pilnemi robotami, mimo to walka partyjna w dalszym ciągu wre wśród ludu. Najlepiej można się o tem przekonać czytając prasę ludową. Pełno w niej wyzywania jednej partji na drugą, jednego przywódcy partyjnego na drugiego.

Oto co pisze **„Piast“** o Stapińskim:

P. poseł Stapiński poszedł do... jedynki. Tak jakoś spokojnie, po cichutku, nic nie mówiąc, ani ogłaszając, stał się „hospitantem“ Klubu p. Sławka i siedzi tam w „regjonie“ razem z Radziwiłłem, Tarnowskim, Sanojcą, ks. Czujem, Kirszbraunem, tylko jako „hospitant...“ trochę na boczku.

A tymczasem źle. Chłopi jęczą już, bo tak zgnieceni, że ich na krzyk nie stać. Trzeba coś dla nich zrobić. Pisze więc: „Na Podkarpaciu głód!“ Tak jest, mówimy o tem oddawna, krzyczymy i wskazujemy, kto temu winien; kto winien, że głód na wsi i nędza.

Tymczasem p. Stapiński chwalił, wielbił, a nawet organizował piątą brygadę; dawał swą cząstkę tej sile, na którą huknąć się nie poważy, t. j. sanacji.

Tam trzeba głośno żądać! Tu nie wystarczy prosić: niech to kto zbada, niech zobaczy, bo ten, kto ma badać, jest sprawcą wszystkiego. „Hospitantowi“ („gościowi“) nie wypada może być niegrzecznym w tak dobrem i wykwintnem towarzystwie, więc będziemy w „Przyjacielu“ dalej czytać tylko „zwracanie uwagi“.

Pod adresem Bojki pisze co następuje w artykule pod tytułem Pieron Kantek ma głos:

Powiadacie, kochany p. pośle i senatorze Jakubusiu, ze chłopi mamy upór, na który niema lekarstwa, a jus największy ten upór ma p. Witos, który koniecznie chce być „na wozie“. Wyście tes nie ślachcic, tes macie chłopski upór, ze niechcecie być na chłopskim wozie, ino na pańskim aucie, albo w karycie. Przyznaję Wam to, ze dla starych kości zdrowiej jest w pańskiem aucie albo powozie, bo na gumach, to tak nie tympie człowiekiem, jak na chłopskim wozie. Przelicyliście ale, wydając ten swój „manifest“, ze Wy będziecie jeździć w aucie, powozie pańskim, a chłopstwo poleci za wasą karytą, piechotą.

**„Prawo Ludu“** organ socjalistów przeznaczony dla ludności wiejskiej pisze tak o jedynce:

W jednym z ostatnich numerów „Chłop Polski“ p. Kautski, poprzednio zagorzały witosik, obecnie jedynkarz, mianowany posłem, pisząc o socjalistach nazwał ich „wrogami ludności wiejskich, którzy chcą obłożyć ludność wiejską podatkami, narzucić im kasy chorych, słowem wszystkie ciężary przerzucić na wieś“. Naszą szczerą agitację nazwał perfidną i chytrą.

Wszystko zełgane! Aż wstyd, że poseł tak kłamie. Mówią jedynkarze o demagogji innych a sami uprawiają najwstrętniejszą. To co napisał p. Kautski jest szczytem demagogji.

My nie dążymy do obłożenia wsi nowymi podatkami, ale dąży do tego rząd popierany przez jedynkę, a więc i przez Kautskiego.

Oto czytamy w dziennikach, że ostatnio na Radzie Ministrów rozpatrywano projekty nowych ustaw podatkowych, między innemi o podatku budynkowym i podwyższeniu i rozszerzeniu podatku gruntowego, dalej rząd zamierza nałożyć podatki na rzecz księży.

Cóż na to p. Kautski? Czy dalej będzie pisał i napadał na socjalistów?

**„Chłopski sztandar“** pod redakcją posła Putka organ „Wyzwolenia“ pisząc o początku i rozwoju ruchu ludowego w Małopolsce, tak po krótce ocenia ruch ludowy prowadzony przez Witosa:

Oto ruch ludowy tak pięknie zapoczątkowany przez ludzi ideowych, zeszedł w Galicji do poziomu Witosa i „jego kamratów“ do poziomu „przedsiębiorstwa mandatowego“ i przeróżnych szwindli.

Jak widzimy więc wszyscy przywódcy ludowi mają sobie wzajemnie coś do zarzucenia. Każdy z nich uważa, że tylko pod sztandarem jego partji znajdzie lud lepszą dolę. Zapominają jednak wszyscy, że przez 8 lat istnienia Polski nic dla ludu nie zrobili. Nie czas już dzisiaj budować Polskę pod hasłami jednej partji. Rolnicy muszą się wszyscy połączyć solidarnie bez względu na przekonanie polityczne i wywalczyć sobie odpowiednie wpływy na rządy w Polsce. Takie to hasła głosi Związek Zawodowych Rolników. W nim tylko jest wielka przyszłość ludowa.

# Z pod zielonego sztandaru.

### Z POWIATU BIELSKIEGO.

Donoszę, że w dniu 6 maja 1928 r. zawiązany został w gminie Malcu pow. Biała O. Z. Z. R. Zapisało się 26 członków, złożyło wkładek 17 zł. 9 członków jeszcze wkładek nie złożyło.

Prezesem wybrany Pałeczka Kazimierz, sekretarzem i skarbnikiem Domasik Jan.

*Pałeczka Kazimierz*, prezes.

### Z POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

Dnia 26. IV. 1928 r. z inicjatywy Inż. rol. Kl. Zdrazilka odbyło się Zgromadzenie rolników parafji Trzebinia, celem omówienia aktualnych spraw i bolączek rolników tutejszego powiatu, po referacie i pogadance rolniczej, Inż. Zdrazilek rzucił myśl założenia Okręgowego Zw. Zaw. Rolników — na co zebrani rolnicy chętnie się zgodzili. — Po objaśnieniu statutu i regulaminu Związku, przedstawił prelegent prawa i korzyści członków, wykazując zarazem konieczność organizacji wśród rolników, zwłaszcza w naszym powiecie, i to w okolicach ubogich — gdyż rolnik nie mając dotychczas żadnej organizacji — nie miał żadnego poparcia i był pozbawiony wszelkiej korzyści, jakie mu ona dać może.

Po przemówieniu przystąpiono do zapisywania na członków Zw. Zaw. Rol. i do wyboru Zarządu:

Przewodniczącym został wybrany: Inż. Marjan Zieleniewski, zastępcą p. Stefan Kurdziel, Górna p. Trzebiina, sekretarzem p. Fr. Bachowski, Trzebinia.

Zaraz po dokonaniu wyborów wywiązała się szeroka dyskusja, w której brali udział liczni rolnicy, wśród nich pp.: Kolasa Wiktor, Urbańczyk, Kurdziel. Zebrani postanowili prosić Wojewódzki Zw. Zaw. Rol. o dostarczenie narazie jednego wagonu soli bydlęcej, aby tym sposobem choć w części poprawić stan swego inwentarza.

Na zebraniu tem byli obecni poważni rolnicy prawie że z całej parafji, należy więc żywić nadzieję, że zapoczątkowana praca będzie się pomyślnie w naszym powiecie rozwijać — tembardziej, że brak należytej organizacji rozumieją tutejsi rolnicy.

Zgodność niniejszego protokołu stwierdzają własnoręcznie:

*Marjan Zieleniewski*, *Stefan Kurdziel*, *Franciszek Bachowski.*

### DO CZYTELNIKÓW „PRAWA ROLNIKA“!

**Wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów prosimy uprzejmie o zamieszczanie krótkiej wzmianki na odcinku blankietu nadawczego P. K. O. na jaki cel została wpłacona odnośna kwota.**

**Ponieważ dotąd wielu P. T. abonentów zalega z prenumeratą, prosimy o wyrównanie należytości.**

## Prenumerujcie „Prawo Rolnika“.

# PORADNIK DLA GOSPODARZY!



**Z uprawy roli i roślin.**

## W przedostatnim tygodniu maja.

Dla skuteczniejszego wyzyskania każdego kawałka ziemi w wielu mniejszych gospodarstwach zyskują coraz większe uznanie rośliny, których zasiew wypada po majowych przymrozkach. Do tych należą: kukurydza i fasola. Pierwsza do niedawna uprawiana w środkowej Polsce tylko na zieloną paszę i na kiszonkę, w ostatnich latach znalazła zastosowanie jako pasza ziarnowa. Na ten cel nadaje się najlepiej kukurydza bydgoska, zaś na zieloną paszę oddawna znany koński ząb. I jedna i druga wymaga dobrego gnojenia i starannej uprawy — a zarazem pilnowania, by po zasiewie wrony ziarna nie wybrały. Sadzić można na świeżo gnojonej ziemi i pielęgnować tak jak buraki. Fasola nie wymaga świeżo nawożonej ziemi — przeciwnie woli ziemię w drugim, lub w trzecim roku po nawozie, wszakże zasiłek potasowo-fosforowy bardzo bywa skuteczny. Może być siana od 15 maja co parę tygodni na użytek spożywczy w całych strąkach — ale wybieramy w takim razie do siewu odmianę szparagową. Jest to nader cenny pokarm letni, którego stanowczo zamało nasze wsie uprawiają. Prócz szparagowej, która zresztą i po dojrzeniu bywa znakomita jak t. zw. groch szablasty — mamy odmiany tylko do jedzenia jako ziarno wyłuskane. Te są nieco plenniejsze. Na czas, o którym tu mówimy, przypada i zasiew prosa — ważne przypomnienie — by prosa nie siać w ziemię zanieczyszczoną ani podmokłą, czystość bowiem roli dla tego zboża jest konieczną, samo nie potrafi chwastów niszczyć, bo nie okrywa ziemi tak jak tatarka. Na jarzyny, które już powschodziły i zaczynają się krzewić, czas teraz puszczać ostrą bronę; jest to zabieg nie dość powszechnie stosowany, a przecież ważny na naszych polach tak bardzo zanieczyszczonych ognichą. Brona młodziutką ognichę powyrywa, a zarazem ziemię spulchni, tak, że o ile po nawalnym deszczu, jak to się dzieje często w tej porze zdarza, ustworzyła się skorupa, zasiane zboże nabierze nowego życia, zacznie się usilnie krzewić tak, że skutek będzie jakby po saletrze. Ten zabieg wymaga jednak, by o ile koniczynę umieszcza się w jarzynie, zasiew koniczyny wypadł tuż przed bronowaniem, bo oczywiście, o ile koniczyna była wsiana razem z jarzyną, bronować nie można. I na burakach, o ile się wytworzy skorupa po deszczach, a mocno pole zostało zbite, skuteczność ostrej i lekkiej brony jest niewątpliwa, jednak przy słabem zaskorupieniu wałowanie jest bardziej wskazane, a na małych kawałkach ręczna robota gracą.

## O pożytku soli kuchennej dla zwierząt.

Zadawanie soli kuchennej naszym zwierzętom domowym jest bardzo racjonalne i pożyteczne, ponieważ przez to powiększa się wydzielanie soku żołądkowego, zwiększa się apetyt do jedzenia i pragnienie, wpływa to dodatnio na poprawę trawienia wogóle i na ożywienie funkcji przemiany materji w całym organizmie. Oprócz tego sól kuchenna zadana do wewnątrz wpływa również na powiększenie

# Jak dojść do dobrej krowy?

**Napisał Inż. Józef Lewandowski.**

(Ciąg dalszy).

1) **Zdrowie** — stawiam je na pierwszem miejscu, gdyż po rodzicach cherlawych trudno dochować się dobrego potomstwa, a wysiłki w tym kierunku czynione, idą na marne. A więc poza takiemi chorobami, jak zaraza płucna, gruźlica i t. d., które same przez się wykluczają zwierzę od rozpłodu, musimy zwrócić uwagę na to, aby krowa, użyta na matkę, była żerna, dobrze trawiła i wyzyskwała paszę, łatwo się cieliła, t. j. posiadała te zalety, o których mówiliśmy, opisując dobrą krowę. Buhaj tembardziej odpowiadać musi wszystkiem wymaganiom, co do zdrowia, gdyż on daleko więcej daje potomstwa.

2) **Pochodzenie** — jak widzieliśmy wyżej gra ogromną rolę. Buhaj choćby najpiękniejszy, jeżeli niema rodowodu, jeżeli nie wiadomo po jakiej krowie pochodzi, a więc czy matka jego była dobrą dojką — ma małą wartość hodowlaną, nie wiadomo bowiem, czy i jakie cechy będzie przelewał na potomstwo. Dlatego też wielkie znaczenie mają związki hodowców — instytucje, które prowadzą książki rodowe, zapisują pochodzenie sztuk, oraz mleczność i % tłuszczu matek. Te instytucje wydają wiarogodne świadectwa pochodzenia i sztuki opatrzone takiemi rodowodami mają istotną wartość hodowlaną. Dlatego też każdy hodowca nie zadowalnia się wyglądem zewnętrznym danej sztuki, ale bada jej rodowód, a z pomocą przychodzi mu zawsze związek hodowlany. W ten sposób hodowca unika różnych niespodzianek, mając bowiem wykazane w rodowodzie np. wysokie mleczności matki, oraz babek kupowanego buhaja, może przypuszczać, że buhaj właściwość dawania dużych ilości mleka będzie przekazywał potomstwu. To samo dotyczyłoby i krowy. Tylko po sztukach z dobrą mlecznością i wysokim % tłuszczu należy chować cielęta. Mówiąc o tem, jaką krowę uważamy za dobrą, wskazaliśmy mleczności i % tłuszczu uważane za dobre dla danej rasy.

3) **Budowa** posiada duże znaczenie przy wyborze sztuk, po których mamy chować cielęta, jeżeli bowiem na krowę patrzymy, jako na fabrykę, mającą dawać duże ilości mleka, zależeć nam musi na tem, aby fabryka ta była dobrze zbudowana. Chodzi o to, aby zwierzę mogło przerobić duże ilości paszy, dobrze tę paszę przetrawić i jaknajoszczędniej wyprodukować z niej mleko. Krowa powinna być długa, winna mieć pojemną klatkę piersiową, w niej bowiem mieszczą się główne organa jak płuca i serce, pojemny brzuch, gdzie znajdują się główne organa trawienia: żołądek i kiszki; wymagamy też dobrego zadu, który służy za podstawę do przyczepu wymienia, a pozatem dobrze zbudowany zad ułatwia poród.

C. d. n.

wydzielania moczu, ponieważ odbiera ona wodę od tkanek i zmusza ustrój do dopełnienia tego niedoboru przez powiększenie pragnienia i spożycie większej ilości wody.

W razie kataralnego stanu żołądka, kiszek, dróg oddechowych, pęcherza i rodnicy — sól kuchenna zadana do wewnątrz, powoduje rozrzedzanie i rozpuszczanie śluzu kataralnego. Jednakże należy pamiętać i o tem, że sól użyta w nadmiernych ilościach, może też spowodować niepżądane następstwa, a mianowicie: biegunkę lub zapalenie żołądka i kiszek. Sól zadaje się zwierzętom w ilościach następujących, a więc dla koni 1—2 łyżek stołowych dziennie w obroku; dla bydła $1^1/_2$—4 łyżek w napoju; owcom i kozom do $1^1/_2$ łyżeczki (od herbaty); trzodzie chlewnej po niecałej łyżeczce w karmie. Są to normy, których przekraczać nie należy.

Zamiast zadawania soli w karmie, można też ją dawać zwierzętom w bryłach do lizania.

Jako środek leczniczy, można używać sól kuchenną z dobrym skutkiem w wypadkach przewlekłego złego odżywiania się organizmu, a mianowicie przy niedokrwistości (anemji), lizawce, przy bladaczce owiec i t. p., przy braku apetytu. Jednak i w tym wypadku zadawać ją lepiej łącznie ze środkami gorzkiemi, jak korzeń tataraku, piołun i inne.

Sól kuchenną zadaje się też przy zapaleniach gardła, płuc i oskrzeli jako środek odflegmiający i wykrztuśny, a także przy katarze żołądka, kiszek lub nerek, przy wodnych opuchlinach i zapaleniu stawu.

W wypadkach złośliwej biegunki u nowonarodzonych źrebiąt i cieląt okazuje wielką pomoc zadawanie dwa razy dziennie jednej łyżki stołowej mocnego rozczynu soli kuchennej. Wreszcie środek ten zadawać można do wewnątrz w wypadkach wewętrznych krwotoków z płuc, żołądka lub z nosa, ponieważ wskutek podrażnienia solą błony śluzowej żołądka, wszystkie naczynia krwionośne natychmiast się zwężają i wtedy następuje uregulowanie ciśnienia krwi i tem samem zatrzymanie krwotoku.

*Z. Olszański*, lek. wet.

---

# Kukurydzę sadzić wiara...

Na nutę „Precz, precz smutek wszelki..."

Kukurydzę sadzić wiara,
Będzie plenną ziemia szara
Łąki, pola, ugór, rola
Poprawią się wnet! bis.
Kukurydzę wszyscy sadzą
Doskonale sobie radzą.
Z kaczki, kury, — jaj pół fury
A i z gęsi też! bis.
Chcesz mieć mleka wciąż bez miary
Kukurydza sprawia czary —
Każda krowa jest gotowa
Choć sto litrów dać! bis.
Kukurydzy bujne łany
Niech pokryją kraj kochany
Boć jest zdrowa i... morowa
Każdy o tem wie! bis.
Więc „Bydgoska" „Wczesną" zwaną
Kukurydzę tę kochaną
Młodzież sadzi — wszyscy radzi
Setny mają plon! bis.

## KRAKÓW. CENY ZBOŻA:

**Pszenica zł. 58.—60.—. Żyto 56.—59.—. Owies dworski 48.—50.—. Jęczmień 49.—52.—. Koniczyna za 100 kg. 340.—360.—. Słoma żytnia długa za 100 kg. 8.50—9.50. Mierzwa luzem 6 zł. Siano słodkie 12.—13.—. Siano średnie 10.—11.— zł., kwaśne 8.—8.50. Koniczyna suszona 17.—19.— zł.**

## ZŁY STAN ZASIEWÓW.

Stan zasiewów w kwietniu r. b. w stosunku do marca, wobec niesprzyjających warunków klimatycznych, uległ pewnemu pogorszeniu. W cyfrach pogorszenie to wyraża się w sposób następujący (dla porównania podajemy również dane za kwiecień 1927):

| | | | |
|---|---|---|---|
| pszenica ozima | 2.9 | 3.1 | 3.5 |
| żyto ozime | 2.7 | 2.9 | 3.3 |
| jęczmień ozimy | 2.7 | 2.6 | 3.3 |
| rzepak ozimy | 2.7 | 2.8 | 3.4 |
| koniczyna | 2.9 | 3.0 | 3.5 |

Na początku maja pewne polepszenie nastąpiło w województwie Poznańskiem i Pomorskiem, w województwach centralnych stan ozimin pozostał bez zmiany, natomiast pogorszył się nieco w woj. wschodnich.

Opóźnienie w robotach polnych jest również bardzo znaczne. Do 7-go maja włącznie wykonano na całym obszarze kraju około 75% robót przy uprawie zbóż jarych i od 25 do 50 przy sadzeniu ziemniaków i buraków cukrowych.

**Nadzór nad przemiałem i wypiekiem.** Dowiadujemy się, że p. minister spraw wewnętrznych powołał specjalne komisje lotne dla nadzoru nad należytem wykorzystywaniem przydzielanych młynom i piekarniom zapasów zboża i mąki interwencyjnej.

Komisje te działają permanentnie przez 24 godz., nadzorując zarówno przemiał, jak i wypiek.

**Ryby.** Ceny ryb w tygodniu ubiegłym kształtowały się następująco: w hurcie za 1 kg.: karp 4.50; w detalu za 1 kg.: karp 5.00—5.20, śnięty 3.00—3.50, lin żywy 4.00—5.00, śnięty 3.00—4.00, karaś żywy 2.00—5.25, karaś śnięty 2.00, węgorz 8.00—9.00, łosoś 5.00, sandacze rosyjskie na lodzie 4.00, sandacze jeziorowe 4.50, szczupak śnięty 3.00—4.00, leszcz 3.00—3.50, ślizy 4.00—4.50, certy 3.00—3.50, średnica 1.50—2.00.

Tendencja spokojna, dowóz wystarczający, zbyt mały.

## MASŁO.

Tendencja lekko zniżkowa przy dowozach cokolwiek zwiększonych. Ceny pozostały jeszcze niezmienione i wynoszą nadal: w hurcie za 1 kg.: masło wyborowe 7.10, deserowe 6.80, stołowe lekko solone 6.00; w detalu za 1 kg.: wyborowe 7.80, deserowe 7.40, stołowe lekko solone 6.60.

Masło eksportuje się przeważnie z Poznańskiego i Pomorza do Berlina, oraz z województw centralnych i Małopolski do Wiednia. Eksport masła do Anglji narazie nie kalkuluje się z powodu dość niskich cen na rynkach angielskich.

## JAJA.

Na rynku jaj tendencja zniżkowa; dowozy dostateczne. Ceny w hurcie w Warszawie wynoszą: 190—200 zł. za skrzynię (1440 sztuk) i 8.70 za kopę (60 sztuk). Ceny w detalu wynoszą: 15—16 gr. za sztukę zależnie od wielkości.

Eksport powoli wzrasta.

## CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW.

Żelazo bednarskie za 1 kg. 0.55, handlowe 0.47. Hufnale 2.00. Gwoździe budowlane 0.82. Lemiesze fabryczne 1.05. Odkładnice 1.05. Smar do maszyn 0.63, smar do wozów 0.45. Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę 2.70—3.10, worki jutowe najlepszy gat. 4.00, worki czysto lniane 7.43. Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg. 3.40, węgiel dąbrowski najtańszy za 100 kg. 2.88, węgiel śląski gruby za 100 kg. 3.60, loco wagon stacja załadowania.

## CENY PIENIĘDZY OBCYCH.

Za dolar 8.90, za 1 funt szterlingów $43.51^1/_2$, za 100 franków szwajcarskich 171.82, za 100 franków francuskich 35.08, za 100 koron czeskich $26.41^1/_2$.

# Z Sejmu.

Obrady nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przedstawionym Sejmowi przez generała Konarzewskiego potoczyły się spokojnie. Nikt z posłów nie atakował silniej projektu przedłożonego, tylko endecki poseł Trąmpczyński poruszył w swojej mowie sprawę zaginięcia jenerała Zagórskiego oraz nie wykrycie sprawców napadu na ministra Zdziechowskiego dokonanego przez oficerów. O wiele większe zaiteresowanie i żywą dyskusję wywołał budżet ministerstwa skarbu. Budżet ministestwa skarbu jest przecież najważniejszym. Minister skarbu jest tym gospodarzem w państwie, który ze swoich dochodów pokrywa niedobory innych ministerstw, czyli jest szafarzem grosza publicznego. Cóż stanowi główne źródło dochodów ministerstwa skarbu. Oczywiście podatki. Referent poseł Hołyński przedstawił więc ile wpłynęło w roku ubiegłym z podatków i ile spodziewa się, że wpłynie w r. bieżącym. I tak podatek gruntowy dał w r. ub. 63,500.000 zł. przewiduje się zaś iż w tym roku da 60 miljonów zł. Podatek od nieruchomości miejskich dał 46 mil. złotych, preliminowany jest na 40 mil. zł.

Podatek przemysłowy dał 280 mil. zł. razem ze ściągniętemi zaległościami; preliminowany jest na 210 mil. zł. Obciąża on płatników niejednakowo, jest ciężarem bardzo znacznym nowelizacja jego również będzie wskazana.

Przy podatku dochodowym preliminowanym na 180 mil. zł. (wpłynęło w z. r. 170 mil. zł.) dużą rolę odgrywa zagadnienie rolne. Dochód z opodatkowanych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych wynosił 1,696.000 zł., natomiast z rolnictwa tylko 300 mil. zł.

Wymiar podatku dochodowego rok rocznie rośnie. Z tego powodu jest to podatek precyzyjny i ze wszystkich wymaga najwięcej wyszkolenia administracji skarbowej i płatnika.

### Podatki pośrednie.

Co do podatków pośrednich, to podatek od win zagranicznych mógłby być podwyższony. Podatek od piwa jest też niski i mógłby być podniesiony, ale piwo ma służyć do pewnego stopnia jako środek antyalkoholiczny (wesołość), mianowicie zastępujący wódkę i dlatego zwyżka nie jest wskazana.

Podatek od cukru przyniósł 107 mil. zł., preliminowany jest na 105 mil. zł. Konsumcja cukru u nas stale wzrasta.

### Przyczyna wzrostu dochodu z ceł.

Co do ceł, to w z. r. osiągnęliśmy rekordowy dochód 372 mil. zł. W r. 1928/29 preliminowano tylko 280 mil. zł. Przyczyną wysokich dochodów z ceł była spodziewana waloryzacja ceł, co wpłynęło na znaczne wzmocnienie importu, jeszcze po niższych cłach.

Następnie referent omawia przedsiębiorstwa państwowe i przechodzi do monopoli.

### Monopol tytoniowy.

Monopol tytoniowy pociągnął za sobą konkurencję poszczególnych artykułów tytoniu między sobą. Przy sprzedaży papierosów dolicza się do ceny 50 proc., przy sprzedaży tytoniu krajanego 40 proc., wskutek czego palacze kupują tytoń krajany. Należałoby albo wprowadzić akcyzę na tutki czy bibułki, co jednak jest trudne, albo poprostu wyrównać dopłaty. Jakość tytoniu jest dobra, zwłaszcza przez poprawienie się jakości surowca. Tytoń nasz nie jest gorszy niż zagranicą, o czem świadczy chociażby przemycanie go zagranicę. Co do zakupu surowca, to jesteśmy wprawdzie związani z Włochami, ale tam w tej chwili nie kalkuluje się dostarczanie go nam po cenach umówionych. Zawarliśmy umowy kompensacyjne m. in. z Jugosławją. Pocieszający jest wzrost produkcji tytoniu w kraju. Jeszcze parę lat temu produkcja roczna wynosiła 700.000 kg., w b. r. wynosi 7 mil. kg.

### Monopol spirytusowy

Monopol spirytusowy oprócz znaczenia fiskalnego ma też znaczenie gospodarcze i rolne. Produkcja w porównaniu z okresem przed wojną zmalała. W sprawie cen zachodzi anomalja, że spirytus 95-procentowy sprzedawany jest zbyt tanio w porównaniu z wódką.

Przechodząc do długów państwowych referent zaznacza, że ciężary pożyczki stabilizacyjnej nie są tak wielkie za jakie uchodzą. Nie nadszedł jeszcze czas, na zaciągnięcie dużej pożyczki wewnętrznej, ale wielką szkodą jest, że na skutek sprzeciwu komisji długów państwowych nie doszła do skutku projektowana pożyczka premjowa.

Po zakończeniu referatu pos. Rosmarin zapytał jeszcze kiedy będzie referat o działalności banków państwowych.

### WYDANIE POSŁA SOCHACKIEGO.

Sejm 167 głosami przeciwko 162 uchwalił wydanie władzom posła Sochackiego za agitację komunistyczną w latach 1926 i 1927.

# Osamotnienie posła Korfantego.

W Chadecji śląskiej, której wodzem był Korfanty nastąpił rozłam. Część posłów wystąpiła z partji i utworzyła nową organizację Chadecji zależną od centralnych władz tej partji w Warszawie. Poseł Korfanty jest coraz więcej odosobniony i wpływy jego na Śląsku maleją.

# Wyzwolenie przeciwko duchowieństwu.

W sprawie interdyktu rzuconego przez Księcia Metropolitę Sapiehę na posła Putka Klub Wyzwolenia stanął w jego obronie i uchwalił co następuje:

Klub parl. „Wyzwolenia" stwierdza, że polityczna walka kleru o zapanowanie nad wszystkiemi dziedzinami społecznego i państwowego życia, ujawniona ostatnio w niesłychanej i bezprawnej formie przez rzucenie interdyktu na posła D-ra Józefa Putka, zmusza klub parl. „Wyzwolenie" do wytężenia wszystkich sił do walki z temi bezprawnemi zakusami kleru i do przyśpieszenia realizacji postulatu P. S. L. „Wyzwolenia" o rozdziale Kościoła od państwa.

Klub wyraża posłowi D-rowi Putkowi uznanie za jego społeczną i uświadamiającą pracę na terenie gminy Chocznia pow. Wadowickiego.

# Bilans handlowy za kwiecień ujemny.

Nasz bilans handlowy kształtuje się ciągle niepomyślnie, gdyż więcej sprowadzamy towarów, niż wysyłamy za granicę. Przywieziono ogółem 410.830 ton wartości 265,626.000 zł., wywieziono natomiast 1,430.213 ton, wartości 184,521.000 zł., bierne saldo bilansu handlowego w kwietniu wynosi zatem 81,105.000 zł.

# Marszałek Piłsudski w Sulejówku i przy pracy.

P. marszałek Piłsudski d. 17 b. m. wyjeżdżał wraz z żoną i dziećmi do Sulejówka, gdzie spędził kilka godzin. W godzinach popołudniowych p. marszałek powrócił samochodem do Warszawy i zajął się bezpośrednio. pracą w generalnym inspektoracie armji. W ten sposób Marzałek część dnia spędza zawsze w Sulejówku, część zaś w Warszawie. W czerwcu spodziewany jest wyjazd Marszałka na miesiąc do Rabki.

## Drobiazgi.

### Jak krajać kruszące się sery?

Wiele serów deserowych kruszy się bardzo przy krajaniu nożem. Aby takie sery pokrajać na ładne plastry należy sobie sporządzić bardzo prosty przyrząd, rodzaj prymitywnej piłki. Wziąć kawałek cienkiego drucika i przywiązać jego końce do drewienek z wyciętą obrączką (takie jak otrzymuje się w sklepach do przytrzymywania pakietów). Taką wyprężoną pileczką można doskonale krajać wszelkie kruche sery.

## Rzeczy ciekawe.

### BEZNADZIEJNE POŁOŻENIE MIESZKAŃCÓW PRZYLĄDKA DOBREJ NADZIEJI.

Angielskie dzienniki zamieszczają pełne grozy opisy żywiołowej klęski, która w przeciągu pięciu lat doprowadziła do zupełnej ruiny tak niegdyś zamożnych farmerów tego południowo-afrykańskiego Dominjum wielkobrytyjskiego. Na skutek, mianowicie, długotrwałej i strazliwej suszy kwitnące pastwiska zamieniły się w bezludne pustynie, na których bieleją kości zwierząt, padłych ze śmiertelnego pragnienia. Wszystkie cysterny i studnie artezyjskie dawno już wyschły, a nawet w stołecznem mieście Kapsztadzie wodociągi funkcjonują obecnie tylko po parę godzin dziennie. Woda stała się drogocennym napojem, dostępnym jedynie nielicznym bogaczom. Uczeni pracują nad odkryciem przyczyn owej katastrofy i przypuszczają, iż wywołana ona została zmianą kierunku wiatrów, które nie sprowadzają więcej wilgoci ze strony morza.

**Wybory a atlecizm.** Współpracownik „Intransigeantu" zauważył, będąc przed kilku dniami na t. zw. „Foire du Trone" — najpopularniejszej w Paryżu, dorocznej zabawie ludowej, wyjątkowo małą ilość bud jarmarcznych, w których odbywają się walki atletyczne. Zainterpelowany przez reportera w tej kwestji jeden z przedsiębiorców udzielił zdumiewającego wyjaśnienia. „A skąd wziąć zapaśników? Przecież zaangażowali ich na czas kampanji wyborczej kandydaci do Izby Deputowanych! Bo widzi pan, taki jegomość lubi mieć w czasie mityngu pewną ilość oddanych mu ludzi, zdolnych „uciszyć" oponentów, względnie zapewnić mu bezpieczny odwrót w razie, gdy sala zajmie wrogie względem niego stanowisko... Jak się wybory skończą, to moi atleci wrócą do swojego zajęcia..."

### JAK MOSKWA JE I PIJE?

Trudności, które przeżywa aprowizacja wielkich miast Z. S. S. R. w szczególności zaś stolica sowiecka Moskwa, w tak wielkim stopniu sprzyjają fałszowaniu artykułów żywnościowych, że rząd sowiecki widział się zmuszonym zorganizować specjalne laboratorjum dla badania tych artykułów. Urzędnicy laboratorjum chodzą po rynku i po sklepach, biorą próbki towarów i poddają je analizie chemicznej.

Moskiewskie „Izwiestja" ostatnio ogłosiły wyniki tych właśnie analiz. Okazało się, że na 184 próbek mąki pszennej — 147 było zarażone pleśnią i niebezpieczne dla zdrowia; na 65 próbek mąki żytniej — 37 zawierały składniki tej samej trucizny, co i mąka pszenna. Analiza chemiczna chleba, wziętego na próbę ze wszystkich piekarni moskiewskich, ujawniła, że tylko 7.5% wypiekanego w Moskwie chleba nie jest szkodliwe dle zdrowia, w 92.5 zaś procentach poddanego analizie chleba wykryto najrozmaitsze dodatki — jak prusaki, zapałki, kawałki sznurków, niedopałki papierosów, kawałki szkła, a nawet ekskrementy zwierzęce.

Mięso, oraz wędliny również zawierają najrozmaitsze substancje szkodliwe dla zdrowia. Na 139 prób mięsa — w 90 wypadkach okazało się, iż jest ono w stanie niezdatnym do użytku. Szczególnie zaś niebezpieczna dla zdrowia jest kiełbasa sowiecka, do której dodaje się różnych barwików trujących, w kiełbasie tej znaleziono 23% krochmalu, oraz znaczny odsetek kwasu azotowego.

W fatalnym stanie znajduje się i nabiał, sprzedawany w Moskwie, nietylko prywatnie, lecz i w kooperatywach sowieckich. Mleko nietylko jest zanieczyszczone i z domieszką wody, lecz ustalono, że znajduje się w niem duży odsetek kredy i sacharyny.

W konserwach znaleziono zgniłe produkty, kwas borny a nawet ołów. Ogromnie zanieczyszczone jest również piwo, produkowane w browarach moskiewskich. Analiza chemiczna wykryła w niem bardzo dużo mikroflory, pyłu, owadów, a nawet utopionych w piwie myszy.

Dodawanie szkodliwych dla zdrowia substancyj często ma miejsce nietylko w celach zysku, ale i w celach zemsty. Wskutek dotkliwego braku mieszkań w jednem mieszkaniu zwykle mieści się kilka rodzin i korzysta ze wspólnej kuchni. Oczywiście w takiej ciasnocie powstają sprzeczki i wzajemna nienawiść. Na tem właśnie tle często zdarzają się wypadki, że mieszkający pod jednym dachem dolewają do herbaty, lub innej potrawy swoich współlokatorów nafty, sody i t. d. Ostatnio zdarzył się wypadek, że do jedzenia dodano szczeciny, co spowodowało ciężką chorobę całej rodziny.

Sanitarny stan rynków i sklepów sowieckich w znacznym stopniu przyczynia się również do psucia się artykułów żywnościowych i rozpowszechniania chorób epidemicznych wśród ludności stolicy sowieckiej.

Tak przedstawia się stan aprowizacyjny tej samej Moskwy, która za dawnych czasów słynęła ze swego „chlebosolstwa" i obfitowała nietylko w artykuły pierwszej potrzeby, lecz i w najróżnorodniejsze smakołyki.

### WALKA Z SZARAŃCZĄ W PALESTYNIE.

Od pewnego czasu toczy się w Palestynie regularna walka z wielkiemi chmarami szarańczy, które nawiedzają niektóre okolice Palestyny. Niedawno nad granicą palestyńsko-syryjską ukazały się chmary szarańczy na przestrzeni 19 klm. Władze rozpoczęły regularną walkę przy pomocy miotaczy ognia. »Wroga« udało się odeprzeć tak, że szarańcza zwróciła się na wschód. Niedawno ukazała się znowu szarańcza w Emek Izrael w okolicach Nahalalu i osiadła wśród dzew eukaliptusowych. Przez całą noc staczano walkę, wyrzucając olbrzymie ilości ognia na szarańczę. W walce brali udział ydzi i Arabowie. Niedawno również w Emek Izrael osiadła szarańcza na przestrzeni 80 dunamów ziemi. Pięć miotaczy ognia walczyło z chmarami szarańczy.

## Łańcuch prasowy.

Nasz łańcuch prasowy ma coraz więcej ogniw i bezustannie ktoś dorzuca nowe ogniwo. P. **Paweł Głowacki** z Wierzchosławic, przysłał na ten cel 2 zł. i wzywa PP. Aleksandra Bryla, Jana Tyrchę, Franciszka Brusa, Juljana Woźniaka, Madurę Józefa, Mieczysława Padło, Franciszka Lecha, wszyscy z Wierzchosławic, do kucia następnych ogniw.

**O. Z. Z. R. w Wytrzyszczce** składa na fundusz prasowy „Prawa Rolnika" 5 zł. i wzywa do pójścia za jego przykładem **O. Z. Z. R. w Połomie Małym, w Porębie Iwkowskiej i w Wojukowej.**

**O. Z. Z. R. w Wytrzyszczce** składa prócz tego jeszcze 2 zł. na łańsuch prasowy i wzywa p. Krężołka Józefa, ogrodnika w Wytrzyszczce, p. Saratowicza Jana, sekr. P. Z. Z. R. w Nowym Sączu, p. Suchaneka Michała w Będzieszynie do dorzucenia nowych ogniw do łańcucha prasowego „Prawa Rolnika". W końcu **O. Z. Z. R. w Wytrzyszczce** przesłał jeszcze 5 zł. na fundusz prasowy.

Oto gorliwość i zrozumienie konieczności stworzenia silnej prasy, służącej do obrony interesów rolnictwa. Niech żyje O. Z. Z. R. w Wytrzyszczce.

Wydawca: Związek Zawodowych Rolników. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Łubieński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie pod zarządem Leopolda Wójcika.